Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski. za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu. św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 449 8

Poznań, sobota dnia 1 października 1932

Rok XXVII

W południowej Francji szalał gwałtowny cyklon

W Nicei huragan spowodował olbrzymie szkody — W wielu miejscach komunikacja została przerwana

Paryż, 30. 9. (PAT.) Przez cały dzień i noc wczorajszą

szalał na południu Francji cyklon.

Straty idą w miljony. Zbiory są zalane mułem, drogi zniszczone, mury powalone, pozrywane i poplątane druty telefoniczne. W miejscowości St. Raphael i okolicy wysokość wody dochodzi do 2 m i zagraża domom na przestrzeni kilku kilometrów.

Liczne domy zostały powalone.

W St. Maxim **wiatr pozrywał dachy domów,** położonych nad brzegiem morza. **Most** długości 30 m **zniosły fale.**

W Nicei huragan trwał do rana dnia dzisiejszego

i spowodował nieobliczalne szkody. **Miasta,** które uległy katastrofie huraganu, **pozbawione są gazu i elektryczności.** Komunikacja telefoniczna jest przerwana.

Bezdomnych pomieszczono narazie w szpitalach i hotelach.

Komunikacja kolejowa między Tulonem a Niceą oraz między Cannes i Antibes była zupełnie zerwana. Dopiero dziś po wytężonej pracy ponownie ją przywrócono.

Konfiskata „Kurjera Poznańskiego"

W dniu wczorajszym Starostwo Grodzkie w Poznaniu zajęło nr. 448 „Kurjera Poznańskiego" z dn. 1 października rb. z powodu artykułów „Przełom w duszy młodego pokolenia na Pomorzu" i „Gdzie są przestępcy?"

Motywy wyroku brzeskiego

Warszawa, 1. 10. (Tel. wł.). — Pod koniec października mają być opracowane i wykończone motywy wyroku w sprawie więźniów brzeskich.

Część akt tej sprawy odesłano do sądu apelacyjnego do III. wydziału karnego. Termin procesu w sądzie apelacyjnym jeszcze nie jest oznaczony. Proces prawdopodobnie odbędzie się w końcu roku. (w)

50 kandydatów na posadę kata

Warszawa, 30. 9. (Tel. wł.). Po wymówieniu Maciejewskiemu posady kata ministerstwo sprawiedliwości otrzymało przeszło 50 ofert na to stanowisko.

Liczni kandydaci gotowi są pełnić obowiązki kata za minimalnem wynagrodzeniem.

Niemieckie pancerniki

Chyba to niemieckie abecadło rozjaśni narodom w głowach.

Paderewski demaskuje propagandę niemiecką

i ostrzega Francuzów przed właściwemi dążeniami Niemiec

Lille, 30. 9. (PAT). Najpoczytniejszy dziennik francuski w północnej Francji, „L'Echo du Nord" zamieścił artykuł wstępny pióra Paderewskiego.

W artykule tym pod tyt.: „Ambicje niemieckie i konieczność polska" autor odsłania niejako kurtynę wywrotowych dążeń pruskich, mających na celu atakowanie Polski o jej dostęp do morza, a następnie przeniesienie terenu walki na Alzację francuską. Podkreślając pozbawioną skrupułów lecz sprytną propagandę niemiecką, autor ostrzega Francuzów przed naprawdę poważną sytuacją chwili obecnej oraz wykazuje wysiłki niemieckie, dążące do przeprowadzenia swych ambitnych zamiarów za pośrednictwem oddziaływania na opinję europejską i amerykańską przez forsowanie mylnych nastawień i informacyj politycznych.

Nowy sukces lotnictwa polskiego

Inż. Drzewiecki zdobył wczoraj na aparacie RWD 7 rekord lotu na wysokość

Warszawa, 30. 9. (PAT.) Aeroklub Rzplitej zgłosił dziś telefonicznie w Międzynarodowej Federacji Lotniczej **wniosek o uznanie nowego międzynarodowego rekordu lotu na wysokość** w grupie II kategorji lekkich samolotów turystycznych, **dokonanego w dniu dzisiejszym** między godz. 16 a 16,30 **na samolocie RWD 7 przez inż. Drzewieckiego. Według tymczasowych obliczeń**

inż. Drzewiecki osiągnął na swoim aparacie wysokość ponad 6 000 m.

Oficjalne potwierdzenie tych obliczeń nastąpi jutro.

* * *

Rekord w locie na wysokość II grupy kategorji lekkich samolotów turystycznych zdobył w listopadzie 1929 r. śp. por. Żwirko. W r. 1930 rekord ten pobiła Niemka Fussbahn. Następnie 12 kwietnia 1931 r. zdobywa go Francuz Reginensi, osiągając wysokość 5,305 m. W dniu 11 sierpnia 1931 r. rekord ten zostaje pobity przez por.-pilota Żwirkę, jednak ze względów czysto formalnych rekord ten nie został uznany.

W Chile wybuchło nowe powstanie

Policja aresztowała przywódców ruchu rewolucyjnego

Nowy Jork, 30. 9. (Tel. wł.). — Rząd chilijski ogłosił w całym kraju stan oblężenia, podtrzymując równocześnie wszystkie dotychczasowe wyjątkowe zarządzenia administracyjne ze względu na mnożące się ostatnio akty terrorystyczne i wzrastający niepokój. Do północnej części kraju, gdzie miało wybuchnąć nowe powstanie, wysłano oddziały wojskowe z artylerją, samolotami i tankami celem uśmierzenia buntu.

Jak donoszą z granicy chilijskiej, ruch powstańczy w ostatnich dwu tygodniach znów przybrał poważne rozmiary. W szeregu miejscowości doszło do poważnych starć między rewolucjonistami a policją, która aresztowała przywódców ruchu rewolucyjnego.

Nagrody śp. Żwirki i Wigury

Warszawa, 1. 10. (Tel. wł.). — W piątek wystartował na aparacie RWD 5 do Berlina sekretarz Aeroklubu mjr. Kwieciński celem odbioru zdobytych przez śp. Żwirkę i Wigurę nagród w tegorocznym Challenge'u. (w)

Niezależnie od nagród, przewidzianych statutem Challenge'u, delegacja Aeroklubu polskiego otrzyma szereg nagród, ufundowanych dla zwycięzców przez poszczególne związki i instytucje, m. in. przez koncern prasowy Ullsteina. Wręczenie puharu, zdobytego przez śp. por. Żwirkę dla Aeroklubu Rzplitej, odbędzie się na oficjalnem zebraniu międzynarodowego Związku Lotniczego w Paryżu w styczniu r. p.

Niemiecki Aeroklub urządził dziś z okazji wręczenia nagród specjalne przyjęcie.

Papierosy potanieją

Warszawa, 1. 10. (Tel. wł.). — W pierwszych dniach października mają być obniżone ceny wyrobów tytoniowych.

„Płaskie" potanieją z 5 i pół na 5 gr., egipskie przednie, odnikotynowane, z 12 i pół na 11 gr., egipskie odnikotynowane z 10 na 8 i pół gr., „Ergo" odnikotynowane z 7 i pół na 7 gr., machorka przednia z 70 na 60 gr. za paczkę 50 gram. i machorka zwykła z 60 na 50 gr. Pozatem będą wprowadzone nowe papierosy bezustnikowe p. n. „cienkie" po 1 i pół gr. za sztukę.

Należy zaznaczyć, że sama machorka stanowi 65 proc. całkowitej konsumpcji tytoniowej a papierosów „płaskich" sprzedaje się ponad 700 mil. sztuk rocznie. (w)

Nowy szybowiec polski

Warszawa, 30. 9. (PAT). Na lotnisku mokotowskiem dokonano dziś o godz. 13 próby lotu na szybowcu „Wrona" nowej konstrukcji inż. Kocjana. — Próby wypadły zupełnie pomyślnie.

Nowością szybowca są drewniane zestrzały, podtrzymujące skrzydła.

Mowa Neuratha w Genewie

Warszawa, 1. 10. (Tel. wł.). — Według pogłosek z Genewy, min. Neurath po powrocie do Genewy ma wygłosić ostrą mowę w sprawach mniejszościowych.

Podobno mowa ta jest potrzebna na użytek wewnętrzny, przedwyborczy. (w)

Lato w Zakopanem

Zakopane, 30. 9. (Tel. wł.). Tegoroczna jesień w Tatrach i Zakopanem odznacza się niebywale piękną pogodą. Ciepłe, słoneczne dni sprawiają wrażenie pełni lata. Na drzewach utrzymuje się świeża zieleń, świerki puściły nowe pędy, poziomki zakwitły po raz drugi.

Wspaniała pogoda jesienna ma się utrzymać — według przewidywań — przez czas dłuższy.

Cz 42562

Dokoła epopei cesarskiej

Bibljoteka Napoleońska w Malmaison

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego").

Paryż, we wrześniu.

Samochód nasz mija Rueil. Przejeżdżając, spoglądam w stronę kościoła; w nim bowiem jest pochowana cesarzowa Józefina. W kilka chwil potem stajemy w Malmaison. Wiejski to pałacyk, najskromniejszy ze wszystkich posiadłości, w których mieli zwyczaj przebywać Napoleon i Józefina. Może zresztą dlatego najlepiej się w nim czuli.

Do pałacu prowadzi aleja starych drzew. Na lewo znajdują się niezliczone gatunki róż, specjalnie kultywowanych przez cesarzową Józefinę. Po dziś dzień noszą one nazwy, nadane im przez piękną Kreolkę. W Malmaison znajdujemy nietylko żółty salon Józefiny, ale niezliczone po niej pamiątki, lecz także na parterze bibljotekę Napoleona. Dzisiaj zawiera ona większe niż zazwyczaj skarby.

P. Jean Bourguignon, czujny kustosz tego pałacu, zgromadził w niej nadzwyczaj interesujące książki oraz mapy, pochodzące z t. zw. bibljoteki Marji Ludwiki, która jednak, jak wiadomo, mało oddawała się lekturze. — Książki też, jakie obecnie oglądamy w Malmaison, w rzeczywistości należały do Napoleona a zostały zebrane przez jego drugą małżonkę, gdy opuściła ona raz na zawsze terytorjum francuskie, udając się do swej austrjackiej rodziny. Po śmierci ekscesarzowej bibljotekę tę oddziedziczył arcyksiążę Rudolf. Obecnym zaś jej właścicielem jest książę Franciszek Salvator, który postanowił te nieocenione pamiątki historyczne sprzedać w Niemczech z... licytacji! P. Franciszek Poncet, ambasador francuski w Berlinie, dowiedziawszy się o tem, zdołał uzyskać odroczenie tej sprzedaży i zorganizował obecną wystawę w Malmaison. Nie trzeba dodawać, że wszyscy wielbiciele „napoleonizmu" mają nadzieję, iż mimo ciężkich czasów, znajdzie się we Francji jakiś szczodrobliwy „Mécène" i nie pozwoli, aby te cesarskie relikwje zostały rozproszone poza krajem.

Przypatrzmy się im bliżej. W 24 „étuis" znajdują się mapy Europy, wykonane dla Napoleona przez jego specjalne biura topograficzne. Jednakże trzy z tych „étuis" są puste: zawierały one mapy, na owe czasy prawie nieznane, a przedstawiające cesarstwo rosyjskie oraz przyszłe pola bitew z r. 1812. Na jednej wreszcie z powyższych map czytamy: „Karte von Ost-Preussen nebst Preussisch Lithauen (1796 — 1802). Na dokumencie zaś tym znajduje się portret Fryderyka Wilhelma III.

Ogólną uwagę zwraca też nadzwyczaj artystyczny „Album de Marengo". Został on wykonany w roku XIII-ym, celem uczczenia zwycięstwa pod Marengo, a ofiarowany był cesarzowi przez wielkiego marszałka Berthier'a. Pomiędzy zaś książkami, niezmiernie bogato oprawionemi, znajduje się również piękny „coffret", zawierający kilkadziesiąt bardzo pięknych akwarel, które przesłał Napeoleon jako „narzeczony" Marji-Ludwice jeszcze do Wiednia, aby dzięki nim mogła się potrosze zapoznać z najpiękniejszemi zabytkami Paryża. Dodajmy wreszcie, iż wszystkie te tomy, składające się na cesarską bibljotekę, są zaopatrzone specjalną pieczęcią z napisem: „Cabinet de S. M. l'Empereur et Roi".

Bibljoteka Napoleona w Malmaison zasługuje na specjalną wzmiankę. Cesarz bowiem nietylko lubił w niej przebywać. Z pokojem tym złączone są również najboleśniejsze, najtragiczniejsze bodaj momenty jego burzliwego życia. W niem to bowiem przebył on ostatnie dni swej wolności; w niem spędził długie godziny, zanim zdecydował się na ostateczne opuszczenie terytorjum francuskiego; dnia tego szybkim krokiem przeszedł przez ulubiony park, kierując się do bramy, za którą znajdowała się najzwyczajniejsza kareta, która przewiozła go do Rochefort. Stamtąd zaś Napoleon, jak wiadomo, udał się na kilka dni na wyspę Aix, aby potem oddać się w ręce Anglji, licząc na jej wspaniałomyślność. Tymczasem Anglja zamieniła cesarza Francuzów w więźnia św. Heleny.

Pałac Malmaison posiada na pierwszem piętrze kilka nieocenionych pamiątek z tego wygnania. Gdy wchodzi się do tego małego pokoju, człowieka mimowoli opanowuje dziwne wzruszenie. W głębi bowiem znajduje się małe polowe łóżko cesarza a obok niego maska pośmiertna, jaką dr. Antomarchi zdjął na św. Helenie. Tuż zaś przy oknie, w małej witrynie ułożonych jest kilka batystowych chusteczek, jakie Napoleon miał przy sobie w czasie bolesnych godzin konania...

W Malmaison też Napoleon ustanowił odznaki Legji Honorowej w 1802 r. Gdy zaś radca stanu Berlicz, energicznie sprzeciwiał się temu projektowi pierwszego konsula, usłyszał odpowiedź: „qu'on me montre une République ancienne et moderne dans laquelle il n'y ait pas eu de distinctions On appelle cela des Hochets. Et bien! c'est avec des hochets que l'on mène les hommes". Legja Honorowa, wówczas stworzona, miała się składać z 15 oddziałów; każda z nich liczyła 7 wyższych oficerów, 20 komendantów, 30 oficerów i 350 legjonistów. Pierwszy konsul był naczelnym dowódcą Legjonu.

Z biegiem czasu odznaka ta różnym ulega przeobrażeniom. I tak Burboni zastąpili wyryte na niej rysy Napoleona rysami Henryka IV, koronę cesarską godłem królewskiem, a orła napoleońskego liją burbońską. Później znowu Ludwik Filip dorzucił na medalu chorągwie trójkolorowe. W 1848 r. powraca na odznace wizerunek Napoleona, który definitywnie znika za III-ej Republiki.

Gdy zaś opuścimy progi tego pałacu, unosząc z sobą tyle wspomnień, przypomnimy sobie, że tą aleją przechodziła również Marja Walewska, kiedy udawała się z wizytą do Józefiny, prowadząc za rękę małego syna, którego Napoleon był ojcem. Malmaison było i pozostaje owiane aureolą nietylko wielkich wypadków, ale także intymnych, nierozerwalnie złączonych z życiem Napoleona i jego rodziny.

I. BRIARES.

Stan zdrowia Rostworowskiego

Kraków, 30. 9. (Tel. wł.) W stanie zdrowia znakomitego pisarza, Karola Huberta Rostworowskiego, przebywającego obecnie w sanatorjum Kasy Chorych w Bystrej — daje się zauważyć pewna poprawa.

Lekarze mają nadzieję, że ze względu na silny organizm chorego i doskonały klimat Bystrej — znakomity pisarz w krótkim czasie powróci do zdrowia.

Zawody hippiczne w Warszawie

Warszawa, 30. 9. (PAT.) W pierwszym dniu zawodów hippicznych o mistrzostwo armji na torze w Łazienkach odbył się pierwszy półfinał konkurencji skoku.

Pierwsze miejsce zajął por. Ruciński na koniu „Reszka", 2) kap. Mrowec na koniu „Moskal", 3) por. Dąmbski-Nerhlich na koniu „Nero", 4) por. Biliński na „Niespodziance".

Wypadek włoskiego olbrzyma transatlantyckiego

Wskutek uszkodzenia maszyn musiał on przerwać podróż i zatrzymać się w Gibraltarze — Pycha włoska dostała dotkliwą nauczkę

Paryż, 30. 9. (Tel. wł.). Jak donoszą z Gibraltaru, włoski olbrzym morski „Rex", jeden z największych statków transatlantyckich nowszego typu, zmuszony był przerwać podróż i zarzucić kotwicę w porcie gibraltarskim. Wskutek bowiem uszkodzeń urządzenia elektrycznego i popsucia maszyn statek jest bez światła i prądu. Uszkodzeń tych nie udało się natychmiast naprawić, wobec czego dowódca statku zażądał przysłania zapasowych części maszyn z Włoch. Niespodziewana przerwa w podróży wywołała wśród 2000 pasażerów zrozumiałe rozgoryczenie.

Wśród pasażerów m. in. znajduje się również znany i popularny b. burmistrz Nowego Jorku, Walker, który — mimo podniesionych przeciwko niemu zarzutów — chce ponownie kandydować w dn. 6 b. m. na opróżnione przez siebie niedawno stanowisko, sądząc, że niezwykła popularność, jaką się cieszył w kołach obywateli Nowego Jorku i miast okolicznych, pomoże mu do osiągnięcia zwycięstwa. Obecnie jednak wskutek przymusowego postoju statku istnieje obawa, że Walker nie zdąży na czas do Nowego Jorku.

Napad warjata

Warszawa, 30. 9. (Tel. wł.) — Wczoraj rano do gmachu sądu okręgowego w Warszawie wpadł jakiś mężczyzna bez kapelusza z rozwichrzonym włosem, wykrzykując coś bezładnie. Zatrzymany przez woźnego, rzucił się nań i, chwyciwszy go za gardło, usiłował obalić. Mężczyzna ten awanturowałby się dłużej, gdyby nie interwencja policjantów, którzy go obezwładnili.

Napastnikiem okazał się chory umysłowo Minach Kolba; przewieziono go do szpitala Jana Bożego.

Bójka na posiedzeniu rady miejskiej w Wiedniu

Radni bili się kastetami, kałamarzami, stołami i szufladami przyczem pięciu z nich odniosło rany

Wiedeń, 30. 9. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej doszło do gwałtownej bójki między socjal - demokratami a nar. socjalistami.

Zaraz po otwarciu posiedzenia przywódca nar. - socjalistów Fraunefeld oświadczył, że wobec napadów, dokonywanych przez socjal - demokratów na ulicach na nar. - socjalistów, frakcja nar. - socjalistyczna nie może obradować z nożowcami i opuści salę. Słowa te wywołały gwałtowne protesty socjaldemokratów. Gdy nar. - socjaliści z okrzykiem „Heil Hitler" wychodzili z sali, u wyjścia doszło do bójki między obu grupami. Bito się kastetami, obrzucano kałamarzami, stołami i szufladami. Dwu radnych socjal - demokratycznych i 3 nar. - socjalistów m. in. Fraunefeld odniosło rany.

Burmistrz dr. Seitz przerwał posiedzenie a po ponownem otwarciu wyraził ubolewanie z powodu bezprzykładnego zajścia.

Wiedeń, 30. 9. (PAT). W ulicy Kànigseck doszło dziś wieczorem do gwałtownego starcia między nar. socjalistami a socjal-demokratami. Z obu stron padły strzały rewolwerowe. Kilku policjantów jest zranionych.

Policja opróżniła ulice, poczem zapanował spokój.

Przepowiednia pogody na sobotę: Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry: Stopniowy wzrost zachmurzenia i miejscami opady oraz słaba skłonność do burz począwszy od zachodu kraju. Początkowo jeszcze dość ciepło potem chłodniej. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry południowe później południowo - zachodnie. W górach wiatr halny.

STELLA OLGIERD

SELF-MADE-WOMAN

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

98)

Strajki, zapoczątkowane niezwłocznie po pierwszym kwietnia, jakoby z inicjatywy Notkowiaka, teraz poczęły się powtarzać coraz częściej, wydarzenie, o którem nie słyszano dotąd, jak Juszczyn — Juszczynem! Gospodyni, niedawno przyjęta, o której nawet pani Lubiczowa, osoba bardzo wymagająca, twierdziła, że „inne bywały jeszcze gorsze", co było już pewnego rodzaju uznaniem, obecnie ciągle się kłóciła z obrzętką od trzody i drobiu. Wreszcie, pewnego dnia, poskarżyła się, nie mogąc snadź dłużej wytrzymać:

— Ja nie wiem, co się z tą Mańką porobiło, proszę pani dziedziczki! Brudas się zrobił taki, statków od mleka nie myje, w kurniku gnoju aż grubo, świnie głodne kwiczą cały dzień, a Mańka mówi, że ja mam takie ręce, jak ona i sama mogę to zrobić, zamiast jej nakazywać! A jakżeż ja od gotowania do gnoju pójdę?! A tymczasem Mańka rękami się pod boki podpiera i mówi, że rządca się z nią żenił będzie...

Słowa te były powiedziane (może przypadkowo a może umyślnie?) w takiej chwili, kiedy właśnie rządca wpadł po coś do kancelarji. Wybiegł ze dworu i jak oszalały pognał do parnika, gdzie Mańka właśnie siekała kartofle. Krzyk się stamtąd podniósł straszny, a kiedy pani Lubiczowa i gospodyni rzuciły się na ratunek katowanej dziewczynie, ujrzały ją leżącą na ziemi, a rządcę kopiącego ją butami. Kiedy starsza dziedziczka weszła do budynku, opamiętał się natychmiast, a Mańka, podniósłszy się z ziemi, płakała cicho. Wogóle Maselko robił chwilami wrażenie bandyty, czy zbira, pastwiącego się z zamiłowaniem nietylko nad ludźmi, ale i nad inwentarzem. Krowy, których nie wiadomo dla czego nie lubił, kopał nogami i bił bez powodu, konie kłuł widłami, oglądając się tylko na wszystkie strony, czy nikt nie widzi. Również służbę i najemników bił o byle co „w mordę", tak, że chłopi poczęli się zmawiać, aby napaść na niego i „nauczyć go szanować ludzi".

— Minęli czasy, kiedy można było bić. To za pańszczyzny bili, ale nie tera!

Kiedy Hanka, zaalarmowana listami matki, zjechała na Zielone Świątki do Juszczyna, odrazu wyczuła jakiś wrogi nastrój wsi i służby nawet w stosunku do dworu. A przedewszystkiem wyczuła coś nieprzyjaznego już w drodze do domu, kiedy, jak zwykle, zatrzymała się u państwa Gołąbkowskich, chcąc porobić jeszcze niektóre zakupy przedświąteczne. Pani Erna, tak jej zawsze dotąd życzliwa, przyjęła ją bardzo ceremonjalnie, jakby zdziwiona jej przybyciem, starosta zaś okazał się wręcz niegrzeczny. Na pytanie Hanki, czyby nie udzielił jej sześciomiesięcznego kredytu przy wpłacie jednej trzeciej gotówką, gdyż chciałaby nabyć w należącej do Sejmiku szkole rolniczej parkę zarodowych prosiąt, pan Gołąbkowski odpowiedział:

— A potem będę może sam płacił za panią?

— Panie starosto!

Wyjeżdżała od nich ze ściśniętem sercem, nie wiedząc, czemu przypisać zaszłą zmianę. I dopiero Krzywnard wyjaśnił jej przypadkowo przyczynę zachowania się Gołąbkowskich.

Kiedy, jak zwykle, przybył w odwiedziny do Juszczyna, dowiedziawszy się, że Hanka przyjechała z Warszawy, pół-żartem, pół-serjo przemówił, podnosząc rękę właścicielki Juszczyna do ust:

— To pani na mnie zawsze taka niełaskawa, a flirtuje podobno na zabój ze starostą? Czy to się tak godzi, panno Hanko, z żonatym człowiekiem? A co my mamy robić, my, kawalerowie?

Hanka żachnęła się, jak cięta szpicrutą rasowa klacz. Płomienie uderzyły jej na twarz:

— Kto to powiedział? Co to ma znaczyć?

— Takietu słuchy u nas chodzą... Proszę się nie gniewać na mnie, nie chciałem pani obrazić!

— Przeciwnie! serdecznie panu jestem wdzięczna za to, że mi pan powiedział o tem... Teraz już rozumiem... Ale... skąd to wyjść mogło? — Przyłożyła rękę do czoła, bo nagle ogarnęła ją rozpacz.

„O, jakże łatwo pastwić się nad kobietą, w której obronie nikt nie stanie". I tu, jak zresztą wszędzie, poradzić musi sobie sama. Może kto ze znajomych nawet pomoże, ale czyn musi wyjść od niej samej!

— Od kogo pan to usłyszał?

— Mówiono na żebraniu u Drzewuńskich, i tak... obija się to o uszy...

— Ale kto to mówi? Przecież ja muszę dociec, kto te oszczerstwa rozpuszcza a pan mi pomoże, dobrze?

— Pani wie, że zawsze jestem na pani usługi!

— Kto o tem wspomniał pierwszy? Może pan sobie przypomni, tam, u Drzewuńskich?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niesłychany wybryk pijaków

Dwaj szkuciarze zaalarmowali straż ogniową i poruszyli całą okolicę Chwaliszewa

Niezwykłego wybryku dopuściło się wczoraj wieczorem na moście Chwaliszewskim dwóch pijaków, niestwierdzonego dotychczas nazwiska.

O godz. 21,30 z grona licznych przechodniów na moście Chwaliszewskim wysunęło się dwóch osobników, — zanim publiczność zdołała zorjentować się w sytuacji — przeskoczyli poręcz mostu i wpadli do wody, skąd poczęli wołać o pomoc. Przywołanie straży ogniowej było dziełem jednej chwili. Na brzegu rzeki zgromadził się wielki tłum publiczności, która z wielkiem napięciem śledziła akcję ratowniczą. Tymczasem rzekomo tonący płynęli z prądem rzeki i zdawało się, że niebawem znikną w jej nurtach. Gdy zaś zbliżyli się do nich strażacy i chcieli wydobyć ich z wody, pijacy obrzucili strażaków ordynarnemi wyzwiskami, popłynęli ku przeładowni miejskiej, wyszli na brzeg i zbiegli niepoznani.

Jak się zdaje, byli to dwaj szkuciarze, którzy niedawno dopuścili się podobnego wybryku. (kl.)

Eksplozja w fabryce mebli

Na przedmieściu Bydgoszczy Okolu nastąpił wybuch w fabryce mebli p. Maternowskiego przy ul. Staroszkolnej 60. Detonacja, przypominająca strzał armatni, zaalarmowała mieszkańców całej dzielnicy. Na miejsce wypadku przybyła straż pożarna i pogotowie ratunkowe. Wybuch nastąpił z tak wielką siłą, że 17 okien zostało wyrwanych a prócz tego wyleciał w powietrze wielki piec stolarski. Wydobywająca się z rozbitego pieca para dotkliwie poparzyła uczniów stolarskich 18-letniego Bronisława Bluemkego i 16-letniego Władysława Rybickiego.

Przyczyną wybuchu było prawdopodobnie zatkanie się rur odpływowych i nagromadzenie się wskutek tego gazów w piecu stolarskim do suszenia płyt klejonych.

Wysokości strat nie można było jeszcze ustalić. (kl)

Poranek muzyczny

Wielkopolska Szkoła Muzyczna urządza jutro, w niedzielę, 2 października o godz. 12 w południe w sali Domu Ewangelickiego Poranek muzyczny, w którym biorą udział: znana w Poznaniu orkiestra dziecięca Przedszkola muzycznego Wielkop. Szkoły Muzycznej pod dyrekcją 4-letniego kapelmistrza Jurka Barbarskiego oraz uczniowie najwyższych klas Wielkop. Szkoły Muzycznej, a mianowicie skrzypek p. Pluciński z klasy dyr. Piotrowskiego, pianistki pp. Weiglówna i Korbońska z klasy prof. Skrzydlewskiego oraz śpiewaczka p. Kluzówna z klasy p. Pomorskiej.

Bilety w cenie 1 zł, 1,50 i 2 zł.

Dochód z Poranku przeznacza Dyrekcja Wielkopolskiej Szkoły Muzycznej dla Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo dzielnicy łazarskiej.

Bilety wcześniej nabywać można w Sekretarjacie Wlkp. Szkoły Muzycznej, ul. Ratajczaka 36 od godz. 10 — 1 i od 3 — 5 oraz w firmie Szrejbrowski przy ul. Gwarnej.

Wódka tańsza—krew się leje

Wczoraj na Wesołem Miasteczku pobito dotkliwie 33-letniego stróża Feliksa Maciejewskiego, który, jak nas informują, znany jest z krewkiego usposobienia i nadużywania alkoholu. Pogotowie Lekarskie (tel. 55-55) opatrzyło Maciejewskiemu 4 rany na głowie i sporo sińców.

Na Piekarach 22-23 kilku osobników pobiło do utraty przytomności 29-letniego Piotra Koźlarka. Ciężko poranionego przewieziono na stację Pogotowia Lekarskiego (tel. 55-55), gdzie po opatrzeniu 7 ran na głowie, odstawiono nieszczęśliwego do domu. Koźlarek twierdzi, że dopuszczono się na nim aktu zemsty. Ktoś z jego znajomych pozyskał do tego celu kilku nieznanych osobników, których uraczono poprzednio wódką. (kl.)

RECENZJE KINOWE

Kino „Metropolis" wyświetla film p. t. „Braterstwo ludów". Ideowem założeniem filmu jest teza, że wspólna praca i związane z nią trudności czy niebezpieczeństwa bratają ludzi. Francuz i Niemiec, którzy w czasie wojny stawali przeciwko sobie jako wrogowie, w chwili, gdy wypadnie im pracować ramię przy ramieniu, są sobie braćmi i niosą sobie wzajemną pomoc i ratunek. To zbratanie się różnych narodowości najjaskrawiej występuje w pracy, która każdej chwili grozi niebezpieczeństwem życia. Taką jest właśnie praca w kopalni węgla, gdzie śmierć czyha na górnika na każdym kroku. Akcja filmu rozgrywa się w dwu sąsiadujących z sobą kopalniach: francuskiej i niemieckiej. Na powierzchni ziemi górnicy obu narodowości nie są wobec siebie zbyt przyjaźnie usposobieni. Natomiast w czasie katastrofy, która zagraża życiu wielu ludzi, odzywają się uczucia humanitarne i budzi się ludzki stosunek człowieka do człowieka. Górnicy narażają życie, aby ratować zagrożonych. Niemcy ratują Francuzów i odwrotnie.

Świetny reżyser Pabst nie kładzie w realizacji filmu nacisku na indywidualne popisy aktorów. Główne role gra tutaj tłum i kataklizm. I stoją one na wysokości zadania. Sceny z tłumem wyreżyserowane są po mistrzowsku, a katastrofa kopalniana głęboko wstrząsa widzem. Na długo pozostają w pamięci sceny szajelącego w podziemiach ognia, gniotące swą potęgą słabe dzieło człowieka. Poszczególne epizody akcji, rozgrywającej się na tem potężnem tle, zagrane są bardzo dobrze. Słowem jest to film mocny w napięciu, ciekawy, który warto zobaczyć.

Nadprogram — kronika filmowa z ciekawemi zdjęciami z Olimpjady. (ver)

Kino „Orzeł" wyświetla dwa filmy — „Prawo pięści" i „Bebé i Ska". Pierwszy jest wcale niezłym t. zw. filmem z dzikiego zachodu. Bohaterem jego jest dzielny cowboy Jim, który niegdyś miał jakieś zatargi ze sprawiedliwością, ale obecnie rehabilituje się, rozbija bandę złodziei bydła i zdobywa rączkę uroczej panny Elli. W rolach głównych oglądamy znane gwiazdy tego rodzaju filmów: Gary Cooper'a, Thelmę Todd i Wiliama Powella.

Drugi film jest ładną i zabawną historyjką panny Bebé O'Hara, która założyła się z przystojnym panem Jim'em, że potrafi zarządzać kopalnią złota na dzikim zachodzie. Panna Bebé zakład przegrała, ale zdobyła za to serduszko Jima. W roli Bebé oglądamy Bebé Daniels, w roli Jima James'a Hall. (Sz.)

Kino „Aurora" wyświetla film pod tyt. „Djabelski reporter". Filmy z Edie Polo mają swój ustalony typ. Wielbicieli Eddie Pola nigdy nie spotka w kinie zawód, gdyż, idąc do kina, zgóry już mniej więcej wiedzą, co zobaczą. „Djabelski reporter" ani na jotę nie odbiega od wszystkich innych filmów z Eddie Poolo: ma tempo, żywą akcję i fabułę o posmaku mocno kryminalnym, pełną detektywistycznych sensacyj. (Sz.)

KALENDARZYK

Sobota, 1 października 1932.

Słońce: wschód 5,53 — zachód 17,31 — długość dnia 11 godzin 38 min.
Księżyc: wschód 7,34 — zachód 17,35 — przed I kwadrą.
Kal. rzk.: Remigjusz B. — jutro Aniołów Stróżów.
Kal. słow.: Znatisław — jutro Stanimir.

Zebrania

Dziś o 19 Zjednoczenie Lokatorów i Sublokatorów (Poznań-Wschód), u p. Kijaka, Główna 111;
o 20 K. S. „Korona", u p. Smoczyka, ul. Marsz. Focha 70.
Jutro o 10 Pozn. I. Zjedn. Amat. Tow. Hodowli Kanarków, u p. Świtalskiego, ul. Podgórna 13;
o 11 Stow. Młodzieży (Fara i Boże Ciało) — zamknięcie sezonu sportowego na boisku przy stadjonie miejskim;
o 11 Komp. IV Marynarzy Powstańców, u p. Jarockiej, ul. Masztalarska;
o 11 Cech Murarzy, w „Ulu" u p. Ograbowiczowej, ul. Ślusarska 6;
o 11 Tow. Hod. Gołębi Ras. i Poczt. „Polonja", u p. Wosińskiego, ulica Grunwaldzka 22 b;
o 14 Tow. Zjedn. Malarzy, Lakierników i Pozłotników, w „Ulu", ulica Ślusarska 6;
o 15 Tow. Kształcącej się Młodzieży pod wezwaniem Św. Antoniego (Wilda) — walne zebranie;
o 15 Zw. Inw Cywilnych, Wdów, Sierót i Starców, u p. Koniecznego, ul. Masztalarska 2;
o 15 Tow „Pielgrzym", w sali Ogrodu Zoologicznego — rano o godz. 8 nabożeństwo u Fary;
o 19 Stow. Młodzieży Polskiej pod wezwaniem Św. Stanisława Kostki (Św. Łazarz) — wieczornica w sali „Wiktorja", Rynek Łazarski;
o 19,30 Stow. Młodzieży Polskiej (Fara) — zebranie rodzicielskie z urozmaiconym programem w salce parafj. ul. Gołębia 1.

Bibljoteka im. Konopnickiej mieści się obecnie przy Rybakach 18a pokój 45 i jest otwarta codziennie między godziną 17 a 19.

VASA PRIHADA W POZNANIU

We środę, 5 października r. b., o godzinie 8-mej wiecz., wystąpi w auli Uniwersyteckiej jedyny raz w sezonie genjalny, światowej sławy skrzypek-wirtuoz i kompozytor — VASA PRIHODA, nazwany przez krytykę wszystkich narodów: „Paganini redivivus". — W koncercie wielkiego artysty weźmie też udział fenomenalna wiolinistka ALMA PRIHODA-ROSE. Bogaty program koncertu obejmuje szereg arcydzieł: Bacha, Beethovena, Mendelsohna, Paganiniego oraz samego wykonawcy koncertu — Prihody. — Rzadką sensacją wieczoru będzie odegranie słynnego koncertu Bacha D-moll (na dwoje skrzypiec), jak również pierwsze wykonanie w Polsce fantazji H-moll w interpretacji Prihody — kompozytora.

Bilety od 1 zł do nabycia w Księgarni Uniwersyteckiej (Jana Jachowskiego), ul. Gwarna 19, tel. 24-48. Zamówienia na bilety można kierować ustnie, listownie, telefonicznie, a z prowincji także i telegraficznie. zr 16 094

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Hrabina".
Teatr Polski: Dziś — „Dzika pszczoła" — (premjera).
Teatr Nowy: Dziś — „Głupi Jakób" z Mieczysławem Frenklem.
Komedja Muzyczna: Dziś — „Sen nocy letniej".

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś Teatr Wielki rozpoczyna nowy sezon operowy, wystawiając arcydzieło Stan. Moniuszki „Hrabinę" z Ewą Bandrowską w roli tytułowej. Główne partje wykonają pp. Gogojewicz, Roy, Sendecki, Szpingier i Urbanowicz. Na przedstawienu inauguracyjnem zostaną wykonane przez husarję oryginalne fanfary Moniuszkowskie.

Z Teatru Polskiego

Dziś Teatr Polski rozpoczyna swój zimowy sezon, występując z premjerą głośnej komedji jednego z najświetniejszych współczesnych pisarzy scenicznych Ludwika Hieronima Morstina p. t. „Dzika pszczoła".

„Dzika pszczoła", wyreżyserowana przez dyr. Teofila Trzcińskiego, otrzymała wyborną obsadę, na czele której widnieją nazwiska znakomitej artystki p. Jadwigi Zaklickiej i dyr. Szczurkiewicza. „Dzika pszczoła" ukaże się też w niedzielę i poniedziałek przyszłego tygodnia.

Z Teatru Nowego

Dziś oraz dni następne gościnne występy mistrza Mieczysława Frenkla, kreującego główną rolę Szambelana w znakomitej komedji T. Rittnera p. t. „Głupi Jakób". Rolę Hani kreuje p. H. Cieszkowska a tytułową rolę Jakóba — Stefan Czajkowski.

Komedja Muzyczna

Dziś oraz w niedzielę, poniedziałek i wtorek ostatnie cztery przedstawienia najpiękniejszej baśni świata, Szekspirowskiego „Snu nocy letniej", wystawionego niebywale efektownie z pełną muzyką słynnego Mendelssohna i w znakomitej obsadzie z takimi ulubieńcami publiczności jak Fontanówna, Nochowicz, Folański, Górowski, Raczkowski i inni.

Z Teatru Narodowego

(Dom Rzemieślniczy — ul. Ratajczaka)

Dziś w sobotę o godz. 16 ostatnie przedstawienie szkolne sztuki pod tyt. „Azya Tuhaj Bejowicz". W niedzielę, 2 października, o godz. 16 po raz ostatni śliczna bajeczka „Powrót królewny", a wieczorem o godz. 18 schodząca zupełnie z repertuaru sztuka pod tyt. „Azya Tuhaj Bejowicz". Bilety w cenie od 0,50 zł do 1,50 zł w firmie A. Szrejbrowski, ul. Gwarna 20, a w niedzielę od godz. 10 rano przy kasie Teatru Narodowego.

Uwaga!

Czytelnicy, zamieszkali przy ul. **Wielkiej, Szewskiej, Ślusarskiej, Dominikańskiej, Małych Garbar** i najbliższej okolicy.

Dla ich wygody otwieramy filję naszych wydawnictw w składzie

p. Leona Beyera

skład papieru

ul. Wielka 8, telefon 56-22

Filja powyższa załatwia wszelkie sprawy, a mianowicie przyjmuje ogłoszenia i wydaje oferty, przyjmuje abonament, załatwia reklamacje i uskutecznia sprzedaż pojedyńczych egzemplarzy. Ceny oryginalne, bez żadnych dopłat.

Otwarcie sezonu w Teatrze Nowym

TEATR NOWY: „Głupi Jakób", komedja w 3 aktach T. Rittnera. Gościnne występy p. Mieczysława Frenkla.

Nie było to zwykłe, doroczne otwarcie sezonu, jeden z wielu szablonów, którego znaczenie zmalało bodaj że do minimum w okresie powojennym. Nie mieliśmy również żadnej specjalnej uroczystości, wykraczającej poza normalne ramy. Nie mieliśmy — formalnie. Faktycznie Teatr Nowy obchodził domowe coprawda, święto, zasługujące jednak na przypomnienie i mocne podkreślenie.

Wczoraj rozpoczął ten teatr dziesiąty rok swej owocnej działalności artystycznej na naszym gruncie, dziesiąty rok zmagań z przeciwieństwami, różnemi trudnościami, których los nie skąpił mu w ciągu całego czasu. Można śmiało powiedzieć, że była to droga ciernjami i kolcami usłana. Wykwitały na niej coprawda nieraz róże wspaniałych sukcesów artystycznych, zapisując się trwałemi głoskami w pamięci kulturalnych sfer Poznania i zdobywając wstępnym bojem coraz to nowe rzesze zwolenników, coraz to liczniejsze szeregi widzów.

Jakim kosztem samozaparcia się i zapamiętania w pracy wywalczono takie krzepiące chwile dla całego zespołu, a zwłaszcza dla niestrudzonego sternika tej sceny p. dyr. Rudkowskiego — on sam mógłby przedewszyst. o tem powiedzieć, on i najbliżsi współtowarzysze w poszczególnych etapach kamienistej drogi ku szczytom. Niejedno dorzuciłby również i niżej podpisany, gdyż od początku bacznie śledził, często naprawdę syzyfowe zmagania się z trudnościami i podziwiał przedewszystkiem niezwykły hart ducha, żelazną energję, oraz zdumiewającą wytrwałość. W swoim czasie powrócę jeszcze do tego tematu, który potrąciłem obecnie tylko mimochodem, celem podkreślenia ważności wczorajszej premjery.

Dodała jej blasku obecność jednego z karmazynów sceny polskiej, Mieczysława Frenkla. Ujrzał go po raz pierwszy Poznań w okresie powojennym dzięki zapobiegliwości dyr. Rudkowskiego. Już wówczas mistrz święcił triumfy w kapitalnej swej roli Wistowskiego z „Grubych Ryb", a samo przedstawienie było nielada wydarzeniem w życiu naszego grodu. Później każdego występu Frenkla oczekiwano z niecierpliwością, wiedziano bowiem, że każdy taki występ to prawdziwe święto sceniczne, to pokaz aktorstwa najwyższej próby, którego paranteli doszukiwać się można jeno wśród wielkości tej miary co Królikowski, Żółkowski — słowem wśród klasycznych naszych szermierzy żywego słowa polskiego. Do nich zalicza się mistrz Frenkiel, reprezentując najświetniejsze tradycje i dzierżąc wysoko — niestety jako jeden z niewielu już — sztandar prawdziwej sztuki. Dlatego też zetknięcie się z jej dostojnym przedstawicielem nie może być obojętne dla nikogo, kto kocha teatr, kto chce zaliczać się do kulturalnych warstw.

Ponadto Frenkiel ma prawo głosić o sobie — a upoważnia go do tego cała wierna i ofiarna służba w pierwszych szeregach siewców polskości i jej wytrwałych szerzycieli — że obrał za godło swej działalności artystycznej przepiękne powiedzenie Słowackiego: „sercem gryzę". Do kogoż może się ono lepiej odnosić niż do naszego mistrza? Nic też dziwnego, że kochają go szczerze wszyscy, że odpłacają się tem samem sercem, którem zawsze tak hojnie szafuje ze sceny.

Witano mistrza również wczoraj z żywiołową radością i słuchano z zapartym oddechem każdego słowa. Śledzono pilnie tak przedziwnie prostą, zarazem porywającą bezpośredniością grę, że przestaje wogóle być grą, przeistaczając się w samo życie. To już nie teatr, lecz najszlachetniejsza jego emanacja, sięgająca wyżyn, na które wstęp jest dozwolony jeno niewielu wybranym. Szambelan Frenkla od pierwszego ukazania się na scenie do ostatniego zapadnięcia kurtyny narzuca się widzowi z jakąś przedziwnie sugestywną mocą, wyrasta ponad inne osoby, chociaż w gruncie rzeczy w samym „Głupim Jakóbie" nie posiada dominującego stanowi-

ska, dzieląc go zgodnie z kilku jeszcze postaciami, a wszystkie są mocno zarysowane.

Pod tym względem komedja Rittnera nie posiada żadnych braków i daje — nawet w drugoplanowych rólkach — duże pole do popisu aktorom. Trudno jednak rywalizować z mistrzem Frenklem i niewieluby się w Polsce znalazło zdolnych do podjęcia takiej rękawicy! Każdy natomiast z ochotą niewątpliwie gra w „Głupim Jakóbie", bowiem obok doskonałych ról rzecz sama posiada również nieprzeciętne walory. Oceniono je już niejednokrotnie i wszechstronnie przy poprzednich przedstawieniach z przed paru laty. Teraz pragnę tylko podkreślić, że dzięki swej doskonałej budowie, dzięki rzadkiej znajomości tajników teatru i umiejętnemu wykorzystaniu tej znajomości — „Głupi Jakób" drwi sobie z pochodu czasu. Może on jeszcze służyć niejednokrotnie pisarzom młodszego autoramentu za wzór, jak trzeba montować utwory sceniczne i jak prowadzić płynny djalog bez przelewania z pustego w próżne, lub młócenia modnej dziś słomy paradoksów.

Warto też, aby ten i ów, chwytając za pióro, przyjrzał się bacznie budowie poszczególnych postaci i starał poznać tajniki, które tak świetnie przeniknął Rittner, pisarz rasowy, subtelny, o bardzo dużej kulturze. Nawet bodaj, czy nie dominowała ona specjalnie w jego twórczości, przyćmiewając inne cechy. Jakże wygląda to dziś nieprawdopodobnie, gdy się na każdym niemal kroku widzi brak tej kultury!

Dlatego też z przyjemnością ogląda się utwór, noszący na sobie tak rzadki i cenny stygmat. Darować nawet można pewne niedociągnięcia w wykonaniu, składając je na karb niezgrania zespołu i bodaj czy nie zbyt krótkiego tym razem czasu, przeznaczonego na przygotowanie. Całości brak było jednolitego tonu, natomiast wykonawcy ważniejszych ról indywidualnie dali ciekawie ujęte postacie. P. Cieszkowska zgodnie ze swym temperamentem uderzyła mocniej w nutę dramatyczną, zwłaszcza w ostatnim akcie; w ten sam ton wpadł również p. Czajkowski, co — mam wrażenie niezupełnie leżało w intencji autora. Z tem zastrzeżeniem oboje grali poza tem bez zarzutu. Doskonałą sylwetkę odmiany pieczeniarza dał p. Kaden.

J. H.

Dźwiękowe Kino „Apollo" w Poznaniu

W niedzielę, dnia 2 października 1932 r. o godz. 3 po południu

SPECJALNE PRZEDSTAWIENIE dla dzieci i młodzieży

„ZŁOTA DZIEWUSZKA"

Przepiękna, pełna niefrasobliwego humoru komedja

Ceny miejsc od 40 groszy dr 1287 **Ceny miejsc od 40 groszy**

Tajemnica zbrodni pod Ząbkami wykryta

Mordercę ujęto i osadzono w więzieniu

Warszawa, 30. 9. (Tel. wł.) — W jednym z poprzednich numerów donosiliśmy o znalezieniu przez robotników kolejowych w pobliżu stacji Ząbki zwłok kobiety, zapakowanych w worek.

Powiadomiona o strasznem odkryciu policja warszawska wszczęła natychmiast dochodzenia, zmierzające przedewszystkiem do ustalenia tożsamości zamordowanej.

Niebawem III Komisarjat Policji zawiadomił urząd śledczy, że w domu przy ul. Nowolipki 24 od tygodnia zaginęła jedna z lokatorek, 49-letnia Franciszka Podleśna, która zajmowała się sprzedażą dzienników na ulicy i codziennie wracała do domu około północy.

Zaginiona zajmowała jeden pokoik wraz ze swym przyjacielem, 50-letnim Walentym Milewskim, b. kelnerem. Wywiad ustalił, że Milewski był degeneratem i nicponiem. Przez cały czas swego pożycia z kolporterką odbierał jej pieniądze, które następnie przepijał i przegrywał w karty. Niegdyś pracował jako kelner, ale zewsząd go wypędzano za notoryczne pijaństwo.

Dozorca domu widział, jak Milewski wynosił z mieszkania ciężki kosz. Aresztowany i doprowadzony do urzędu śledczego Milewski dawał z początku mętne odpowiedzi. Mówił, że Podleśna wyjechała do Małkini do brata, a kosz zawierał jej rzeczy. Przesłuchiwano go przez całą noc. Rano komisarz zapytał:

— Jeżeli Podleśna pojechała do Małkini, to co się stało w Ząbkach?

Na słowo „Ząbki" zbrodniarz zaczął się trząść, poczem już szybko do wszystkiego się przyznał i opisał przebieg zbrodni.

We czwartek rano Milewski zażądał od Podleśnej pieniędzy na wódkę. Kobieta odmówiła, zwymyślała go i kazała mu się wynosić. Rozwścieczony, schwycił ciężką kłódkę i zadał jej kilka uderzeń w głowę, które spowodowały śmierć. Następnie wpakował trupa do worka, a worek włożył do wielkiego kosza, który odwiózł wynajętym ręcznym wózkiem na dworzec wileński. Tam zdał kosz na bagaż i wykupił sobie bilet do Ząbek. W Ząbkach odebrał swój straszny ładunek, wziął go na plecy i niósł ścieżką wzdłuż toru około 200 kroków, aż natrafił na krzaki, w których ukrył zwłoki.

Morderca prezkazany został sędziemu śledczemu.

Dziś Teatr Polski otwiera sezon

Dzisiejsze przedstawienie „Dzikiej pszczoły", współczesnej komedji L. M. Morstina, rozpoczyna nowy sezon Teatru Polskiego. Publiczność poznańska oczekuje otwarcia nowego sezonu z wielkiem zainteresowaniem.

Z zamierzeniami i projektami, jakie Dyrekcja Teatru Polskiego w tym sezonie wprowadzi w życie, zapoznaliśmy naszych Czytelników już przed kilku dniami w wywiadzie, udzielonym naszemu współpracownikowi przez p. dyr. Teofila Trzcińskiego.

Wczoraj Dyrekcja Teatru Polskiego zaprosiła przedstawicieli prasy poznańskiej na wspólną konferencję w sprawie otwierającego się sezonu.

Konferencję zagaił dyr. B. Szczurkiewicz, podkreślając potrzebę żywej współpracy pomiędzy teatrem a wyrazicielami opinji społecznej. Wyraził też nadzieję, że wspólne konferencje są najlepszą tej współpracy formą.

Następnie zabrał głos dyr. Teofil Trzciński i w rzeczowem a gorącem przemówieniu przedstawił swe „credo" artystyczne, z którem przychodzi do pracy w Poznaniu. Rozpoczyna pracę pełen entuzjazmu, jaki zawsze cechuje jego poczynania. Staraniem jego będzie postawienie sceny poznańskiej na najwyższym poziomie. W końcu dyr. Trzciński omówił szereg projektowanych premjer, o których już Czytelników poinformowaliśmy.

W dyskusji, jaka się nad przemówieniem wywiązała, omówiono sprawę przedstawień dla szkół i młodzieży. Dyrekcja przykłada do nich wielką wagę i zapowiada poświęcenie im wiele starania i troski.

Przekonanie, że z nowym sezonem w Teatrze Polskim nowe zapulsuje życie, zostało przez wczorajszą konferencję jeszcze bardziej umocnione. (ver.)

Turniej walk zapaśniczych

W turnieju powoli rozpoczyna się segregacja. Jako pierwszy odpadł b. amator Miazio a w najbliższych dniach prawdopodobnie odpadną dalsi zapaśnicy (Lubuśko i Borowiak). Równocześnie zaczęto dobierać równiejsze pary a walki trwają aż do rezultatu. — Największą jednak sensacją jest wiadomość o przybyciu pięciokotnego mistrza Polski i ulubieńca Poznania — Sztekkera, który, mimo ostatniej niedyspozycji, postanowił zrewanżować się Gebauerowi za poturbowanie Waluszewskiego. Na jego więc życzenie Sztekker spotka się dziś odrazu z Gebauerem i to w walce aż do rezultatu.

Wyniki wczorajszych walk były następujące: Mistrz Garkowienko miał łatwe zadanie z Borowiakiem, którego położył już po 2 min. Bez wyniku zakończyli walkę Oliveira z Kawanem. Hiszpan wykazał w niej znaczną przewagę; trzymał też Kawana przez trzy minuty w nelsonie i Kawan zdołał się oswobodzić jedynie przez podstępne chwycenie się lin. Wczorajszy rekord Oliveiry pobił Karsch, kładąc po nelsonie już w minucie Lubuśkę. Pełne humorystycznych momentów spotkanie Torna z Edmondsem zakończyło się remisowo. Gebauer, jak zwykle, po brutalnej walce, położył w 12 min. Krauzera. Wreszcie Koleff Dimitrescu w rozstrzygającej walce po 17 min. zdołał pokonać Tibermonta. Belg był już w pierwszem starciu w nelsonie, lecz doczołgał się poza ring i Koleff musiał puścić uścisk. Koleffowi publiczność zrobiła owację. (wz.)

Dziś walczą:

Decydująca: Sztekker — Gebauer; decydująca: Waliszewski — Tibermont; Lubuśko — Krauzer; Garkawienko — Karsch; Kawan — Tornow.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 30 września 1932

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	7½	—	100 zł	—	57,62	47,10	30,81	—	286,50	377,50	58,125	79,31
Warszawa	7½	—	100 zł	—	—	47,10	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173,52	100 Gd. gld.	173,46	—	81,82	—	—	—	662,50	—	—
Berlin	4	212,34	100 R. M.	212,15	—	—	14,49	23,795	607,—	802,75	123,49	168,70
Belgja	3½	123,94	100 belg.	123,80	71,31	58,34	24,805	13,87	354,—	—	71,975	98,35
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	2,517	581,50	—	15,15	20,10	3,06	—
Budapeszt	5	155,90	100 pengo	—	—	—	26,62	—	—	587,50	—	124,295
Holandja	2½	358,31	100 gld. hol.	—	206,44	169,18	8,5925	40,165	1025,75	—	208,375	284,00
Kopenhaga	5	238,88	100 k. d.	—	—	75,32	19,27	17,95	—	—	92,90	124,50
Londyn	2	43,38	1 funt szterl.	30,80	17,77	14,52	—	3,45	88,00	116,20	17,905	24,50
Nowy York	2½	8.91.41	1 dolar	8,925	514,24	4,209	345,37	—	25,5375	33,75	518,75	709,20
Paryż	2½	172,—	100 fr. franc.	34,955	20,16	16,48	88,09	3,91	—	132,20	20,323	27,82
Praga	5	180,62	100 k. cz.	—	15,22	12,465	116,50	—	75,50	—	15,35	20,985
Rzym	5	172,—	100 l.	45,79	—	21,60	67,25	5,12	180,90	173,35	26,605	37,—
Szwajcarja	2	172,—	100 fr. szwajc.	172,08	99,25	81,12	17,89	19,27	492,—	650,—	—	136,75
Sztokholm	4	238,88	100 k. szw.	—	—	74,58	19,475	17,75	453,—	—	91,90	123,50
Wiedeń	6	125,43	100 szyling.	—	—	51,95	29,25	—	—	474,25	—	—

HISTORJA MUZYKI

Kursy dla osób dorosłych obejmujące naukę o formach i stylach z ilustracją muzyczną. Wyrabianie umiejętnego słuchania koncertów. Początek 4 października. Zgłoszenia **Podgórna 7, I.**

dg 1248 **Kazimiera Szymańska.**

„PROBIERNIA" ul. Zamkowa 4

właściciel **Ignacy Stęszewski**

ma zaszczyt zaprosić Szanownych swych Gości na

„WIEPRZOBICIE"

w sobotę, dnia 1 października 1932 r. Polecam moją wyborową kuchnię śniadankową, dobrze pielęgnowane piwa, wódki, likiery, konjaki i wina.

dg 1285

1 SPRZEDAŻE

Szafy żelazne

do efektów szafę żaluzyjną i 2 kartoteki żelazne sprzedam. Inż. Marjan Andrzejewski, plac Wolności 11 I. ptr. (Radjo Poznańskie) w godzinie 12—2. zdrg 31 473

Skład

przy Starym Rynku, mały nowocześnie urządzony odstąpię korzystnie. Zgłoszenia Gordon, ul. Wrocławska 14 m. 17. zdrg 31 336

11 POKOJE UMEBL.

Studentkę

z utrzymaniem przyjmę. Ogrodowa 9 II. ptr. nr 5552

Studentkę

z utrzymaniem przyjmę. Kręta 5 m. 4. zdr 30 882

Do wynajęcia

pokój słoneczny — całodzienne utrzymanie, 125 miesięcznie. Łazienka, elektryczność. Wały Jagiełły 22, m. 9. zdg 29 659

22 ROZMAITE

Materjały — Męskie

płaszczowe na palta, ulstry i raglany. Kamgarny kamgarny-szewioty i szewioty na ubrania marynarkowe, sportowe fraki, smokingi i wizytowe. Poszycia na futra. Wielki wybór! Najprzedniejsze jakości Bielskie. Sortymenty podszewek! Tanio. Ceny zbliżone do przedwojennych. Kto raz kupi pozostaje stałym klientem. — Władysław Złotogórski Poznań, ul. Kramarska 19/20 I. piętro. — Hurt & Detal. nr 3426

Pracownia krawiecka

wykonuje suknie, płaszcze futra podług najnowszych modeli ceny niskie. Le Grand Chic Ratajczaka 33. zdr 31 093

Dziś

od godz. 10 przed południem podgardle i kaszanki własnego wyrobu. Franciszek Piliński, piwiarnia, jadłodajnia Wrocławska 15. zdr 31 230

Bielizna

trykotowa jedwabna, pończochy, skarpetki rękawiczki tanio Marja Grabowska Wielkie Garbary 39 dawniej Masztalarska, Pr 57.111

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Kucharka

restauracyjna z długoletniemi świadectwami poszukuje posady od 1. 10. lub 15 października w restauracji a najchętniej Kasynie oficerskiem. Oferty Kurjer Poznański zdg 30 818

Dziewczyna

polecona z gotowaniem poszukuje posady od 1. 10. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 31 443

Panienka

z ukończoną Szkołą Handlową z znajomością pisania na maszynie i stenografją poszukuje posady biuralistki od zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdg 29 510

Kucharka - gospodyni

samodzielna szuka posady do restauracji. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 30 595

Kucharka

z dobrem gotowaniem, dobremi świadectwami i długoletnią praktyką, poszukuje posady od 1. 10. Oferty Kurjer Pozn. zdg 30 474

28 WOLNE MIEJSCA

Dziewczynę

młodszą bez gotowania. Matejki 45 m. 1. zdr 30 318

Przedpłata na miesiąc październik 1932 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne" do godz. 11, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedzą normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.